

b.r. (1791)

Wolność i niepodległość

Polski

(~~o Konstytucji 3^{go} Maja 1791~~)

WOLNOSC
Y NIEPODLEGŁOSC
POLSKI,



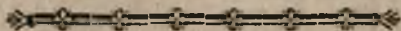
XVIII. 1. 1187



WOLNOSC

Y NIEPODLEGŁOSC

POLSKI.



ZNika wolność i niepodległość ka-
żdey Rzeczpltey, wewnątrz nieładem,
zewnątz przemocą. Czyliż i z Pol-
ska tak ma bydź?

Dziwić ościenne sąsiedztwa swym
nagłym wzrostem aż do zazdrości,
jest to charakter Narodu odradzają-
cego się z Anarchii. Oyczyzno!
chceszże tym haniebniey upaść, im
się niespodzianiey dźwignęłaś?

A

Przyjście Narodu szczęście, którego nowo nabyta exystencya tylo zazdrofnych ócz interessuie, nie iest trwałym i pewnym, ieżeli nie ma wczesnych przelzkod, początkowych przeciwieństw. Polacy! ta rozpacz, którą walze wydaiają twarze, nie iestże płodem błędu?

Gwarant nieprofzony, a wdzierający się w cudze interessa, w domowe urzãdzenia, co on to znaczy? ieżeli nie gwałciciela Prawa Narodów? Roslyo! pokiż to ty nam Prawa i Krolow narzucać będziesz. A co tobie do tego?

Podporca bezkarnych duchow buntownikiem iest natury, wspolnikiem bezprawia. Naieźdźca obcych Kraiow drapieźcą iest polityczney równowagi. O Boże! wszak iestes sprawiedliwym! pokiż tych na ziemi tyrannow cierpieć będziesz? O ludzie! o Narody! nie walże to powszechny interefs?

Przebog czyż się godzi pod zastoną przywidzianych związków, pod ubarwioną sprawiedliwości i wspaniałości sukienką choć zniszczyć własność Republikantkiego Składu! Jakże? tożto już nikt w świecie nie ma rozumu, tylko przewrotni politycy? Nie oważ to bliska godzina ich upadku? A nie zadrząż to oni?

Wcale piękna troskliwość zachowania swobod naszych! Właśnie tak nieskazitelna jak nam ją wrazić uflią! Ach! iako żywo Bracia! nikt nam lepiej sprzyać nie może, jak my sami sobie!

Tak Bracia! Polska, sama przez się powinna być wolną. Polska, udzielność i powagę Rządu na samej wewnętrznej samowładności zakłada. Polska nie jest Polską, jeżeli ubocznej opieki nie ma za hańbę i upodlenie!

Co dotąd tłoczyło Polaków, jeżeli nie obce Panowanie? Co było źród-



szym dla Polski ciosem, jeżeli nie ziarno niechęci ręką cudzą zasiane? Czyż jeszcze potrzeba, aby Królowie nasi dzielili panowanie z przemożnemi Królami? Czy jeszcze Tron Polski z lat opieki nie wyszedł? Nie słuszniejże iść za otwartością serca iak za łudzącym workiem? Zaczyna się na Akcie Gwarancyi, kończy na obelżywym iarzmie. Darmo się i żalą i deklarują przeciwko nam; tak czyniemy, iak czuiemy, iakieśmy doświadczyli.

W chęci przywrocenia Polski do dawney słabości nic widoczniejszego, iak cel własney korzyści naieżdźców. Czy jeszcze mało mają! Czy i ta rełzta ich jest przeznaczona prawu? Zarazże im wszystko oddać czego zapragnęli? Nie, owszem, i dawne trza odzyskać!

—Wiek, w którym nic rodowitszego iak Natura; czasy w których nic świętszego iak prawo Człowieka i Oby-

watela; duch Narodu w którym nic bardziej upowszechnionego iak rozumna równość i wolność; odrodzenie się Polski w którym nic przemożniejszyego nad wymiar rządowey prawdy i sprawiedliwości; oto dzisieysze maxymy oświeconych Prawodawcow! Słapi zabobonnicy! hołdownicy niewoli! ieńce miłości własney! mieliżecie sumnienie i rozum taką świętość deklarować omamieniem i fałszem? Przebog! daycie się przecie kiedykolwiek nauczyć! Znamy aż nadto Prawo przyrodzenia, znamy dobro właściwe Kraiu, abyśmy mieli w to tylko wierzyć, co tam ktoś nam podrzuca przewrotnie!

Głównym oświeconego Seymu przedmiotem co bydź powinno było? utrzymanie wolnego Republikantkiego Rządu, zabezpieczenie własności Obywatelom. Nie tenże to iest duch Ustawy Rządowey? Przyśięga zaręczająca pewną iey trwałość, czyż

mogła stać się uroczyściey, iak bez zamieszek domowych zdraycow, bez wp ywu obcych Despotow?

Dniu święty! dniu pełny sławy i szczęścia Polski! dniu trzeci Maia! ty bedziesz pamietnikiem wiecznym tego okazałego gmachu, tego politycznego składu wydobytey na wolność i niepodległość Rzeczpltey! Nie cierpią cię odrodni, bo w tobie ich duma przytłumiona została! Radziby cię nie znać nieprzyjaciele nasi, boś im wytknął; że nikogo nie potrzebuie Polka procz siebie samey!

Trudnoż to trudno wybić Polakom niepodległość z głowy! Wiedzą oni dobrze, iż tam niemasz Monarchii, gdzie stanowienie Praw, podatku, moc baczności nad wszelką wykonawczą władzą, ostateczne ratyfikowanie Traktatow, i t. d. jest w nieograniczoney woli, i mocy Narodu! Co za dzika dobroczynność, litować się nad naszym stanem z ktoregośmy kon-

tenci! chcieć zmieniać nasz ciągły los, którego za tyfiac pierwfzych obojętnych niepewności nigdybyśmy nie dali!

Kto nam chce tak ofobliwfe czynić względy, niech wprzod swoim Kraiowcom tę łaskę okaze, niech ogłosi wolność, niech przemowi do swych poddanych: “ Oto z miłości ku wam, uniżam berło moje przed świętym Oltarzem wolności, nadaie wam swobody i przywileie, ogłaszam Prawo Człowieka, nadto wolność porządna zamieniam w Anarchią, dozwalam w Państwach moich nierząd wprowadzić. Niech kaźden z poddanych moich mocen będzie bezkarnie mię zdradzać, przeciw Panu swemu szukać wsparcia u obcych, i fromotnie czolgać się po zagranicznych Dworach. „ Na ten czas widząc Polak taką maxymę Rządu przyiętą u Sąsiada, dziwić się przestanie, że podobnemi prawidłami Kray ościenny

pragnie napić. Ale poki on u siebie nie zmieni Rządu, poty Polak żadnym podchlebnym nie uwierzy deklaracyom, a groźb się nie ulęknie.

Nie wyrzekliśmy się naszej samowładności, nie poprzyśięgliśmy nikomu hołdować. A któż będzie miał prawo rozkazywać nam? kto domagać się zwołania nowego Seymu? kto grozić obaleniem tej załady szczęścia sukcesyinego Tronu? Jest to wprawieć nas w dawne bezkrolewia klęski, jest w śród pozorney wolności istotny stanować despotyzm, jest szukać intereffowney korzyści w upadku całości rządneho Narodu! Jest to zwycayny tór i Ekonomia zwodniczey polityki.

Chcąc to uskutecznić, trzeba skruszyć naszą niepodległość, znaczenie, i siłę. Trzeba hasło prawdziwey wolności, do ktorey opamiętały Obywatel z przyrodzenia wzdycha, zagubić. Trzeba Miaśta do pierwiaśtko-

wego stanu niedoleżności wrocić. Trzeba opiekę rządową nad stanem wiejskim uchylić, aby mniej było ludzi do obrony kraiu. Słowem: trzeba wżysfko znieważyc, a na tych zwaliskach wieczne obce panowanie bez porownania okropnieysze, iak kiedy bydź mogło, ugruntować.

W tym to celu wiadoma Rossyi deklaracya zachęcała mieszkańców naszych do rokofzu i niepodległości, wystawiła zawodne widoki na uludzenie prędkowiernych, przymiliła się oświadczeniem na ugłaskanie famoistców, rozfrożyła się w groźbach na ustrafzenie małoścercych. W tym kroku woyska Moskiewskie napadają granice Polski, niłczą, gwałcą, muszą, usiłują się aż do stolicy przerznąć, a wżędzie opłakane zostawują ślady, sfwey ofiarowaney przyiaźni. Polacy! nie wyidziemyżto na przywitanie ich?

Safiedzie! daremny twoy zanęd! prożno dałeś się zwieść, prożno

chcesz zwodzić! Cnotliwy Obywatel przestałby być cnotliwym, gdyby się wiązał z naiźdźcą swoich granic. Podobnie opuścić niewolkowi Ziemię w ktorej, frogi go dręczy despotyzm, a osobisty interes ambicyi Pana iego nie ma z nim związku. Podobnie w wieku oświeconym zerwać niewolnicze pęta, niż znękać Polakow przyiacioł pokoju i ludzkości. Same tylko złośliwe wyrodki, warte wieńca na iaki zasłużyli, mogą być narzędziem pustoszenia Kraiu swego i niszczenia majątkow obywatelskich.

Lecz jeżeli sąsiad oświadcza się, że nie chce słuchać głosu swych uraz, tym bardziey wspaniały Narod Polski ich się rzecze. Niech tylko sąsiad odstąpi swey nad nami opieki, do ktorej ani tytułem wojny, ani pokoju nie należy. Niech Braci naszych do żadnego spisku nie zagrzewa. Niech podobnych zuchwalcow,

jakich się kilku wyległo więcey wi-
dzieć niema nadziei.

Smiało powtarza Mieszkaniec wol-
ney Ziemi Polskiej, iż się żadnego
nayscia nie lęka, rownie łagodność
jak surowość sobie niewłaściwą odda-
ła, nie szuka bydz inney ustawie
wiernym i posłusznym, tylko tey,
ktora z ogólney potrzeby i woli Na-
rodu wypływa.

W Imie tedy Troycy Przenayświę-
tszey waleczni Polacy, ufai w do-
brey sprawie, węzłem Braterskiej ie-
dności złączeni, miłością Oyczyzny,
wiernością Krola zacięci, poydą od-
ważnie każdego naiezdnika kruszyć
berło, trzymając w iednym ręku na-
dania i swobody przychodniom wszy-
stkim Ustawą Rządową zapewnione,
w drugim zaś pogrom i miecz spra-
wiedliwości. A tak walcząc na placu
boiu i sławy chlubniey będzie zwycie-
żać, lub okrytemu ranami dokonać
życia, niż bydz niewolnikiem nędzy

i tyrannii. Rosłyo! do czasu ieszcze
cierpiemy! Zastanow się nad tym!

Potomkowie sławnych owych Bohaterow, co imie sławo Polski do uszanowania podawali Narodom, chcecież domy wasze gnusnotą śmiertelną splamić? Exystencya Polski nie zaginie nigdy, polityczne maxymy nie dopuszczają tego. Ale tok szlachetney krwi w żyłach Polakow ciekącey, już jest zarażony iadem niewieścirchostwa, o moment tylko ieszcze idzie, aby się rozszedł po całym ciełe, i skaził całej Ziemi Polskiej naturę. Darmo podchlebiać głowom i rozumom swoim! Owi Polscy Rycerze ktorym się Cary profilowali o pokoy, mniej znali polityki, ale szablą przecudownie robili. Dobrze jest negocjować, dobrze jest dawać gwałtownikowi odpor bez zapalu. Ale ten gatunek żebrani miłosierdzia nie zhańbiż nas? ale ta opieczęta zwłoka nie przybliżaż nam

zguby? Natura, ktorey początkową skazę, gwałt przemocy stanowił, nie inaczej powinna się odrodzić tylko potęgą zewnętrzną siły! W żadnym a w żadnym nie czytaliśmy proroczwie iak ma stać Moskwa długo, iak prędko Polska upaść.

Mościpanowie! za Zygmunta pierwszego był Książ Glinński w Litwie Rokoszanin, Emigrant, Łupieżca, najeźdźca, muficiel Obywateli, wymagacz przyięgi, pułoszyciel Litwy i Rusi, podżegacz Wasila Iwanowicza Moskiewskiego Cara, wwodźca 80000 Moskwy w granice nasze. Zaszedł mu w oczy Zygmunt męźny, zadrzał buntownik na samo zasłyszane imie Krola a na postrach polspolitego ruszenia, przegrał haniebnie, Narodowi przywrocila się spokoyność, nie zostało Polakom tylko ścigać Moskalow do samey Stolicy, nie zostało Carowi tylko przyiać naytwardšie pokoiu kondycye, nie zyskał więcey

Gliński tylko byź wygnańcem do Moskwy z całym Domem.

Polacy! przegląda bezskuteczność negocyacyi, zbliża się moment pospolitey wyprawy. Rospacz wiele dokazywać zwykła! Kaźcie zawczasu na karki nieprzyacielskie owe od-zygmuntowkie poslušować szable.



XVIII. 1. 1187
<http://rcin.org.pl>



F

XVII. 1. 1187